

Ukarano pierwszych prawników-antypiratów

12 czerwca 2011

WIELKA BRYTANIA. Wykroczeniem zawodowym jest wysyłanie do ludzi listów z żądaniem odszkodowań za naruszenia praw autorskich tylko na podstawie adresów IP – tak uznał brytyjski Trybunał Dyscyplinarny Radców Prawnych, który przyglądał się działaniom prawników z kancelarii Davenport Lyons. To już drugie w Wielkiej Brytanii stanowisko sędziego, które sprzeciwia się zastraszaniu internautów w imię ochrony praw autorskich.

Kancelaria Davenport Lyons zajęła się zastraszaniem internautów w roku 2007. Model działania był taki sam, jak w przypadku bardziej znanej z tego procederu kancelarii ACS Law. Firma identyfikowała internautów rzekomo wymieniających pliki w sieci i wysyłała do nich listy z propozycjami ugody. Wystarczyło wpłacić 500 funtów i można było uniknąć pozwu.

Problem w tym, że prawnicy dysponowali słabym dowodem naruszenia praw autorskich w postaci adresu IP. Wiele zaatakowanych osób twierdziło, że nie pobierało żadnych „pirackich” materiałów.

W obronie zaatakowanych zaczęły występować brytyjskie organizacje konsumenckie (m.in. Wich?). Sprawą zajął się Urząd Nadzoru Prawników, który podjął decyzję o postawieniu dwóch prawników – Davida Gore’a i Briana Millera – przed Trybunałem Dyscyplinarnym Radców Prawnych.

Brytyjski Computeractive poinformował wczoraj, że Trybunał podtrzymał wszelkie zarzuty przeciwko prawnikom i uznał ich działania za wykroczenie zawodowe. Sędzia Timothy Dutton określił działania Gore’a i Millera jako: „działanie dla pieniędzy, zastraszanie i procedurę windykacyjną, podczas gdy nie istniał żaden dług”. Dowód w postaci adresu IP był zdaniem

Trybunału „najwątliwszym” z możliwych. Zwrócił on również uwagę na to, że żadna sprawa podjęta przez prawników nie trafiła do sądu.

Trybunał ma jeszcze podsumować swoje ustalenia i opublikować je. W przyszłym miesiącu dowiemy się, jaka kara będzie nałożona na prawników. Może to być nawet zakaz wykonywania zawodu.

Podobne postępowanie czeka jeszcze Andrew Crossleya, szefa firmy ACS Law. Wynik może być podobny. Crossley ma już na koncie bardzo efektowną porażkę w sądzie. Wtedy sąd również podkreślił, że adres IP nie jest dowodem naruszeń. Ostatnio Andrew Crossley robił z siebie bankruta, aby nie płacić pełnej kary za naruszenie prawa w zakresie ochrony danych.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Computeractive

Źródło: [Dziennik Internautów](#)